

Olek Grotowski, Ballada o Legnicy (Ballada o bitwie pod Legnicą)

Dawnemi czasy we grodzie Legnicy
Żył rycerz Dreptak, okaz pijanicy;
Zbroi nie naszał, pohańców nie bijał,
Jeno popijał.

Właśnie w tym czasie na Polskę był natarł
Nader ohydny i krwiożerczy Tatar
I dotarł aż pod legnickie pole;
Ja cię przepraszam...

Przeciw najeźdźcom ruszył rycerz możny
I wódz roztropny, kneź Henryk Pobożny,
A przy nim Dreptak zalany na trupa,
Aże w nim chlupa.

Wtem się wzdrygnęli on i jego wałach,
Bo wokół okrzyk zabrzmiał: - Ałach, Ałach!!!
I zewsząd natarł był Tatarzyn skośny
Żółty a sprośny!

Zatrzął się Dreptak, wybił z butli korek,
Zasadził flaszkę w przyłbiczny otworek
I aby nerwy trochę usatkwować
Zaczął tankować.

Nagle się zdało nieszczęsnej ofierze
Że jakieś straszne spogląda nań zwierzę,
Zawrzęsnał przeto w średniowiecznej mowie:

- Chodu, panowie!

Pierzcha rycerstwo, pęka szyk stalowy,
Henryk Pobożny już leży bez głowy,
Z wszystkich rycerzy nie wiem czy i stówka
Uszła do Lwówka.

Wiodą Dreptaka w kajdanach do grodu:
- To ten skubaniec pierwszy krzyknął "chodu!"
Pewno dywersant, szpion, albo i zdrajca!
Obciąć mu głowę!

Nieszczęsny Dreptak ze strachu się wije:
- Niech mnie szlag trafi, widziałem bestyję!
- Jaką? Tygrysa, smoka, bazyliżkę?
- Nie! Białą myszkę!!!

Zagrzmiała śmiechem kresowa stanica:
- Jakże go karać, gdy to pijanica?
Ot, kopnąć w tyłek, wytargać za pirze
I won za dźwirze!

Morał tu widać jasno jak na dłoni:
Bohater zginie, świnia się uchroni!
Czemże być lepiej: żyjącym prosięciem
Czy martwym księciem?

Ja żadnej rady dawać tu nie mogę;
Musisz, słuchaczu, sam wybrać swą drogę,
Najgorzej wszakoż, liczyć się z tą opinią,
Być martwą świnią!